Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. ‖ Piątek 15-go lipca 1932 roku. ‖ Nr. 159.

A. MILLER.

Święto zburzenia Bastylji.

Dzień 14 lipca, jako dzień zburzenia Bastylji, jest świętem narodowem Francji.

Bastylja, symbol starego ustroju, oparty na nędzy i ucisku politycznym ludu z jednej strony oraz na bogactwie i uprzywilejowaniu szlachty i duchowieństwa z drugiej, rozpadła się w gruzy pod ciosami wielkiej rewolucji. Bastylja runęła, a hasła wolności równości i braterstwa, głoszone przez racjonalistów, stały się prawdą żywą i drogowskazem dla wszystkich ucywilizowanych narodów świata. Jeden z największych poetów świata Goethe temi słowy pisze o ogólnodziejowem znaczeniu wielkiej rewolucji: „Gdy usłyszano o równych dla wszystkich prawach, o wolności i braterstwie, każdy czuł, jak jego serce silniej bije. Wszyscy spodziewali się żyć odtąd pełnem życiem: zdawało się że łańcuchy, krępujące tyle narodów, rozwiązują się. Wszystkie ludy uciśnione zwracały swe spojrzenia ku stolicy świata—Paryżowi".

Zadrżeli przeważnie „władcy z łaski Bożej", a burza wielkiej rewolucji, rozpętana przez Boga Wojny, cesarza z woli ludu Napoleona uderzała coraz groźniej w stary ustrój—ustrój despotyzmu i krzywdy mas.

Wielka rewolucja francuska pozostawiła ludom Europy testament walki o ich prawa do życia, dlatego też dzień 14 lipca jest symbolicznem świętem wszystkich narodów, świadomie dążących do wprowadzenia sprawiedliwości i równości społecznej.

Po burzy wielkiej rewolucji francuskiej, ludzkość kilkakrotnie walczyła o wolność: w Europie rok 1830 i 1848, w Polsce rok 1863, 1905—1914 były to dalsze etapy walki narodów o prawo do wolnego życia.

Szatan dziejowy buduje coraz to nowe Bastylje, które znękana ludzkość burzy aż... wreszcie nadejdzie dzień zbliżenia wszystkich narodów bez względu na pochodzenie i religję.

Dla nas dzień, 14 lipca jest nietylko świętem przymierza polsko-francuskiego, ale i symbolicznym dniem wolności, równości i braterstwa, który zajaśnieje nad światem, tonącym dziś w mrokach międzynarodowej nienawiści, nierówności i krzywdy społecznej.

Jak wielka rewolucja francuska, tak i święto dzisiejsze, święto zburzenia Bastylji ma ogólnodziejowe znaczenie.

Robotnicy polscy w Belgji i Francji

w przededniu utraty pracy.

BRUKSELA. Do konsulatu polskiego w Brukseli nadeszła wiadomość, że dyrekcje kopalń zgodziły się na żądania związków socjalistycznych, domagających się zwolnienia z pracy cudzoziemców kawalerów, lub tych, którzy mają rodziny w swym kraju.

W razie wejścia w życia tej umowy większość polskich emigrantów znalazłaby się bez pracy i zostałaby zmuszona wobec tego do opuszczenia Belgji.

PARYŻ. Senat francuski po krótkiej dyskusji uchwalił wczoraj ustawę o ochronie robotników francuskich przed konkurencją cudzoziemców.

Ustawa ta przewiduje, że stosunek procentowy robotników zagranicznych w przedsiębiorstwach państwowych i gminnych, względnie przy robotach publicznych ma być okresowo ustalany, nie może jednak przekroczyć 10 procent.

Pozatem ustawa ta zawiera przepisy, mające na celu ograniczenie liczby robotników zagranicznych w przemyśle i postanowienia o wydalaniu cudzoziemców. Z przywilejów będą korzystali jedynie ci cudzoziemcy, którzy są ożenieni z Francuzkami oraz uchodźcy polityczni.

Konferencja państw bloku agrarnego.

Komisja obradować będzie w sierpniu.

WARSZAWA. Zapowiedź min. Zaleskiego zwołania nowej konferencji państw bloku agrarnego należy przyjąć z zadowoleniem. Konferencja ta mieć będzie tem większe znaczenie, iż na konferencji lozańskiej wyłoniono specjalną komisję dla zbadania położenia gospodarczego Europy środkowej i wschodniej.

Decyzja powzięta w Lozannie potwierdza słuszność polityki Polski, która jeszcze przed dwoma laty wystąpiła z inicjatywą porozumienia państw rolniczych celem załatwienia problemu gospodarki rolnej. Inicjatywa Polski przyoblekła szaty realne w sierpniu 1930 roku przez stworzenie stałej komisji państw agrarnych.

Zagadnienie gospodarki państw agrarnych nie znalazło jednak należytego zainteresowania na terenie międzynarodowym, gdzie prócz wielu obietnic nie uczyniono nic konkretnego, co przyczyniłoby się do zmniejszenia kryzysu w tych państwach. Problemu tego nie rozwiązało również utworzenie Międzynarodowego Banku kredytu hipotecznego, który zawiódł pokładane w nim nadzieje.

A jednak interesy 100,000 ludzi zamieszkujących centralną i wschodnią (bez Rosji Sowieckiej) Europę, a utrzymujących się z rolnictwa, nie mogą pozostać bez uwzględnienia. Jeśli państwa agrarne znajdą rynki zbytu dla swych płodów, to odwrotnie — będą one mogły zapewnić także zbyt krajom uprzemysłowionym; gdy zaś państwa rolnicze ograniczą przywóz, będą do tego zmuszone warunki życia, wówczas — skoro państwa przemysłowe znajdą się wobec zamkniętej granicy — tworzy się błędne koło z którego poprostu niema wyjścia.

Należy przypuszczać, że komisja wyłoniona w Lozannie, stanie na realnym gruncie potrzeb krajów rolniczych i gdy te kraje znajdą w sobie zrozumienie dla współpracy przy rozwiązywaniu problemu gospodarki rolnej i konferencja, którą zapowiedział min. Zaleski, a która ma odbyć się podobno już w przyszłym miesiącu — stworzy po temu szerokie możliwości —wówczas można spodziewać się radykalnego osłabienia kryzysu.

Nowa ententa francusko-angielska

oprócz spraw politycznych obejmuje i ekonomiczne.

LONDYN. „I. K. C." donosi, że ogłoszony układ współpracy angielsko-francuskiej uważany jest w kołach politycznych Londynu za dokument największej wagi od czasu Locarna. W Londynie uważają, że układ ten równa się odnowieniu Entente Cordiale z tą tylko różnicą, że Entente Cordiale dotyczyła jedynie spraw politycznych, a obecny układ rozszerza się także na sprawy ekonomiczne, przez co znaczenie jego jest jeszcze większe.

Porozumienie angielsko-francuskie zawarte jako wynik konferencji lozańskiej, opiera się na następujących punktach:

1) W zgodzie z duchem Ligi Nar. Wielka Brytanja i Francja zamierzają wymieniać swoje poglądy z całkowitą szczerością i wzajemnie się informować o wszelkich sprawach, które dojdą do ich wiadomości podobnych w istocie swej do tych, które obecnie szczęśliwie zostały uregulowane w Lozannie i które mogą wpłynąć na ustrój Europy.

2) Wielka Brytanja i Francja zamierzają pracować wspólnie, a także z innemi delegacjami w Genewie, celem znalezienia takiego rozwiązania kwestji rozbrojeniowej, jakiby byłby korzystny i zgodny dla wszystkich mocarstw zainteresowanych.

3) Wielka Brytanja i Francja będą współpracowały wzajemnie, a także i z innemi zainteresowanemi rządami w ostrożnem i praktycznem przygotowaniu wszechświatowej konferencji ekonomicznej.

4) Aż do zawarcia w przyszłości nowego traktatu handlowego między obu krajami, Wielka Brytanja i Francja będą unikały wszelkich akcyj upośledzenia ekonomicznego, stosowania restrykcyj przez jeden kraj na niekorzyść interesów drugiego.

Solidarny front angielsko-francuski w Genewie posiada specjalne znaczenie wobec ogłoszonego protestu sześciu mniejszych państw w Genewie, nie zgadzających się z taktyką rozbrojeniowa Francji i Wielkiej Brytanji. Solidarny front angielsko francuski posiada oczywiście jeszcze większe znaczenie, o ile chodzi o uregulowanie stosunków w Europie bez takiego uprzywilejowania Niemiec, które byłoby jednocześnie upośledzeniem innych państw zainteresowanych.

Zatarg japońsko-sowiecki.

Japończycy żądają ewakuacji dworca w Charbinie.

MOSKWA. Przed paru dniami 5-ciu Japończyków zjawiło się na dworcu kolejowym kolei wschodnio-chińskiej w Charbinie i zażądało od dyrektora działu handlowego kolei natychmiastowego ewakuowania dworca i wydania im kluczy od magazynów i składów.

Gdy żądaniu temu odmówiono, dworzec został zajęty przez oddziały policji, pod rozkazami doradcy japońskiego. Straż kolejowa została rozpędzona.

Rozpędzono również zatrudnionych na dworcu robotników, poczem łodzie, wiozące ładunek zboża sowieckiego, zostały przez Japończyków uprowadzone.

Władze japońskie od kilku miesięcy usiłowały zająć ten ważny punkt przeładunkowy, w czem współdziałały z niemi wielkie japońskie firmy transportowe.

MOSKWA. Według dalszych doniesień z Charbina, policja mandżurska z rozkazu urzędników japońskich aresztowała kilku kolejowych urzędników sowieckich.

W związku z tym wypadkiem panuje w Moskwie wielkie wzburzenie. Komisarjat spraw zagranicznych polecił generalnemu konsulowi sowieckiemu w Charbinie, aby jaknajenergiczniej zaprotestował przeciwko zajęciu dworca towarowego.

Wojna domowa szaleje w Niemczech.

Krwawe noce w Berlinie.

BERLIN. Nocy ubiegłej doszło w Berlinie znowu do wielkich starć między narod.-socjalistami a komunistami, których punktem kulminacyjnym były napady komunistów na lokale narod.-socjalistyczne w dzielnicy północnej.

W bójkach tych 4 narod. socjalistów oraz 2 członków republikańskiego Reichsbanneru, którzy wmieszali się do awantur, odniosło rany. Policja musiała kilkakrotnie interwenjować. Także i w zachodniej dzielnicy Charlottenburgu noc była bardzo niespokojna. Kilkakrotnie doszło do wymiany strzałów. Tutaj jednakże obeszło się bez strat w ludziach. 4 komunistów i 4 narod.-socjalistów zostało aresztowanych.

BERLIN. W Berlin-Karlshoist ostrzeliwano w nocy lokal komunistyczny.

Policja przeprowadziła wkrótce potem rewizje w narodowo-socjalistycznym lokalu przy ulicy Augustyna-Victoriastrasse. Skonfiskowano 7 rewolwerów i aresztowano 20 narodowych socjalistów.

KILONJA. W Elmschenhagen napadło około 50 narodowych socjalistów na 20 Reichsbannerowców.

Napastnicy dali około 30 strzałów rewolwerowych, raniąc ciężko 3 przeciwników.

„Święto Morza" — to dowód siły i zrozumienia swej misji dziejowej przez naród.

Stany Zjednoczone wycofają się z konferencji rozbrojeniowej?

WASZYNGTON. Członek partji republikańskiej Tinkham z Massachusetu, złożył projekt rezolubji, żądającej natychmiastowego odwołania przedstawicielstwa amerykańskiego przy konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Jednocześnie Tinkham ostro skrytykował udział Stimsona w konferencji rozbrojeniowej.

NOWY JORK. Korespondent „New York Times" z Waszyngtonu donosi, że w kongresie wzmaga się opozycja przeciwko jakiejkolwiek zmianie układów Stanów Zjednoczonych z państwami wierzycielskiemi w sprawie długów wojennych.

Senator Smoot miał się wyrazić: „Europa przekroczyła granicę przyzwoitości i drzwi do wszelkich rewizyj są zamknięte. Stanom Zjednoczonym uczyniono międzynarodowy afront".

LONDYN. Z Waszyngtonu donoszą, że ankieta prywatna wśród członków izb ustawodawczych stwierdziła, że na 96 członków senatu 39 republikanów i 39 demokratów wypowiedziało się przeciwko skreśleniu długów wojennych. 4 senatorów odmówiło odpowiedzi, a 14 było nieobecnych Na 282 członków Izby reprezentantów, 255 wypowiedziało się przeciwko skreśleniu długów. Fakt ten jest odzwierciedleniem panujących nastrojów w politycznych kołach amerykańskich, które zdradzają zaniepokojenie i oburzenie z powodu rzekomych układów tajnych zawartych w Lozannie. Leader republikanów w senacie oświadczył, że jest przeciwnikiem skreślenia lub zmniejszenia długów międzysojuszniczych bez względu na treść układów lozańskich.

„Armja pracy" w Niemczech

na żołdzie skarbu państwa i pod komendą Hitlera.

BERLIN. — Do Neudeck, letniej rezydencji prezydenta Rzeszy wyjeżdżają kaclerz Papen i minister spraw wewnętrznych von Gayl. Obaj ministrowie zreferują prezydentowi położenie wewnętrzne Niemiec i projekt dekretu o zaprowadzeniu w Niemczech przymusu pracy.

Na wczorajszem posiedzeniu gabinetu nie uzyskano w tej sprawie jednomyślności i właśnie różnice zdań ma usunąć Hindenburg.

Według dotychczasowego planu utworzony ma być urząd komisarza Rzeszy dla armji pracy. Na czele tego urzędu stanąć ma sympatyk narodowych socjalistów pułkownik Hierl. Komisarjat ma rozwijać swoją działalność w ścisłym kontakcie z ministerstwem Reichswehry i ministerstwem pracy.

Do szeregów armji pracy ma być obecnie powołanych ćwierć miljona bezrobotnych w wieku poborowym. Na koszty utrzymania tej armji preliminowano narazie 60 miljonów marek. Wobec desygnowania na stanowisko komisarza tej armji płk. Hierla, słuszne są obawy dziennika socjalistycznego „Vorwaerts", który twierdzi, że od działy te zamienią się w rodzaj „bratniej Reichswehry hitlerowskiej", której wymustrowane oddziały kryć będą w sobie groźne niebezpieczeństwo.

„Prometeusz" uwięziony na dnie morza

Daremne wysiłki wyratowania łodzi podwodnej.

PARYŻ. Sprawozdanie komisji, zajmującej się sprawą wydobycia na powierzchnię łodzi podwodnej „Prometeusz", wykazuje trudności niemal nie do pokonania.

Dotychczasowe kroki okazały się niedostateczne.

Jednakże komisja złoży ostateczne swe wnioski dopiero po skrzętnem zbadaniu sprawy.

PARYŻ. Statki ratownicze nie przestają krążyć mimo mgły i deszczu nad miejscem, gdzie na dnie morza spoczywa łódź podwodna „Prometeusz".

Wczoraj, o godz. 17-tej pogrążył się jeden z nurków, ażeby zobaczyć ostatecznie kadłub łodzi. Według jego relacji ani jedna z zewnętrznych ścian łodzi nie została naruszona. Pozatem nurek zdołał skontrolować, że otwory mostu zostały zamknięte.

Najważniejsze jest, czy zdoła się zarzucić pod zatopioną łódź liny stalowe. O ile okaże się to niemożliwe, dalsze prace będą zaniechane.

Główną trudność stanowi fakt, że łódź spoczywa w rodzaju wąwozu skalistego, którego brzegi występują o 3 do 4 mtr. ponad łódź.

Strajk w Belgji

uśmierzony przez wojsko.

BRUKSELA. Sytuacja strajkowa w okręgu górniczym została obecnie zupełnie opanowana przez wojsko i żandarmerję.

Po wszystkich ulicach krążą patrole. Aresztowania dokonywane są w dalszym ciągu i obecnie wszyscy wybitniejsi komuniści znajdują się w więzieniu.

W Charleroi w nocy komuniści napadli na żandarmerję. Auta pancerne zmuszone były otworzyć ogień karabinów maszynowych. Manifestanci na odgłos ognia natychmiast uciekli.

Do jednej z miejscowości, gdzie znajduje się centralna elektrownia, którą strajkujący chcieli zburzyć, został wysłany bataljon 13 p. p., który okopał się dokoła elektrowni, otaczając ją zasiekami drutu kolczastego.

Cały teren, objęty strajkiem, znajduje się pod nadzorem samolotów, które krążą nieustannie w pogotowiu.

Strajkujący przestali już wznosić barykady z powodu energicznej akcji władz bezpieczeństwa, natomiast na linji kolejowej Bruksela — Paryż koło Cuesmes szyny zostały pozrywane.

Nie doszło do katastrofy z powodu dostrzeżenia na czas zniszczenia.

Indjom grozi zalew.

Pęknięcie tamy na rzece Shoyk.

LONDYN. Z niewytłumaczonych powodów nastąpiło nagłe pęknięcie tamy na rzece Shyok, dopływu rzeki Indus w Indjach. Następstwem tego faktu jest zagrożenie zalewem dwu północnych prowincyj, a mianowicie: Lahore i Peshawar. Wody zamknięte tamą wlewają się gwałtownie do Indusu, który wskutek tego podniósł swój poziom o 6 m. Wszystkie miasta nad górnym Indusem, a także wsie zostały zaalarmowane i ludność wezwano do usunięcia się. Katastrofa przybiera nieprawdopodobne rozmiary. Wspomniana tama zamykała olbrzymią kotlinę, tworząc zbiornik wody 17 km. długości, 1250 m. szerokości, a przeciętnie około 40, głobokości. Ta olbrzymia masa wody jest żywiołem nie do opanowania w tej chwili, a wszelkie wysiłki są daremne ze względu na gwałtowność naporu uchodzącej wody. Nieszczęście tego rodzaju powtarza się w tem miejscu już po raz drugi, a mianowicie już raz w r. 1920 tama ta uległa uszkodzeniu, powodując katastrofalny zalew całej prowincji Kaszmiru.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Fabryki włókiennicze w Łodzi i na prowincji wymówiły swym robotnikom pracę. M. in. wymówiły pracę fabryki Piotrkowska i Widzewska Manufaktura.

— Polska flota handlowa powiększyła się o nowy statek „Lwów", zbudowany kosztem Polsko-Brytyjskiego T-wa w stoczni duńskiej w Helsingoer. „Lwów" jest transportowcem.

— Na granicy rumuńsko-sowieckiej słychać było przez cały dzień bez ustanną kanonadę armatnią i strzały karabinów maszynowych. Krążą pogłoski, że wśród ludności ukraińskiej po stronie sowieckiej wybuchło powstanie.

— Rabin Dawid Goldstein został mianowany cywilnym rabinem pomocniczym garnizonu w Łodzi dla żołnierzy Żydów.

— Groźny zbir. Józef Pachołek, b. członek bandy Al. Capone'a w Ameryce, który dokonał kilkanaście napadów rabunkowych i morderstw, został powieszony w Kaliszu.

— 60-letni książę Wiktor Salvator zu Ysenburg, potomek jednego z najstarszych rodów arystokracji reńskiej, osadzony został w więzieniu w Berlinie za oszustwo dewizowe.

— Znany paryski aktor i poeta Henryk Vermenil wstąpił do klasztoru O. O. Kartuzów.

— W klasztorze trapistek koło Laval w Bretanji 4 zakonnice przy czyszczeniu dołu kloacznego zostały odurzone gazami i wpadły do dołu. 3 zakonnice udusiły się, czwartą zaś zdołano uratować.

— Na odcinku pomiędzy Londynem a miejscowością Three Aridges dokonano prób z koleją elektryczną. która przebiegła 115 km. w godzinę,

KSAWERY DE MONTEPIN. 78

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Potrzebujesz pan czegoś się dowiedzieć?

— Tak jest panie.

— Pytaj mnie pan, odpowiem, jak będę mógł najlepiej.

— Przyjechałem dziś do tej miejscowości po raz pierwszy i radbym wiedzieć, jak daleko stąd znajduje się ferma jednego wieśniaka nazwiskiem Mikołaj Vendame.

Słysząc wymówione nazwisko Mikołaja Vendame, farmer krający przepyszny kawał cielęciny, odwrócił głowę i spojrzał na Juljana.

— Nie masz pan szczęścia, mój panie — rzekł gospodarz hotelu —nie podobna mi odpowiedzieć na to pytanie.

— Dlaczego?

— Dopiero od roku trzymam ten zakład i żywej duszy nie znam w Nanteuil-le-Haudoin oprócz tych, którzy mnie zaszczycają swoją klijentelą... a osoba, wymieniona przez pana, do nich nie należy.

Fermer odezwał się:

— Ja jestem tutejszy — rzekł, mogę pana objaśnić

— Bardzo panu będę wdzięczny.

— Czy to do fermy Mikołaja Vendame, czy też do niego samego masz pan interes?

— Do niego samego.

— A zatem nie potrzebujesz pan chodzić do fermy...

— Dlaczego?

— Dlatego, że dom, ruchomości, pługi, wszystko jednem słowem przeszłego roku sprzedane zostało przez władze sądowe... Jeżeli jesteś pan notarjuszem, czy tam adwokatem, jak na to wyglądasz i przyjechałeś odebrać pieniądze od Mikołaja, to najlepiej pan uczynisz, powracając pierwszym pociągiem tam, skąd przyjechałeś. Unikniesz pan niepotrzebnych kroków.

— Sądziłem, że Vendamowie dobrze się mają — rzekł Juljan.

— Mieli się dobrze, mój kochany panie, ale to już dawno temu... Teraz gniją z nędzy... mieszkają w takiej ruderze, w której nie chciałbym świń swoich, uczciwszy uszy, pomieścić. Matka Vendame leży nawpół sparaliżowana na nędznym tapczanie a i Mikołaj nie wiele lepiej się ma od swojej żony... Była chwila, że mieli niemało pieniędzy, ale powoli pola, ruchomości, narzędzia, wyprzedawać zaczęli jedno po drugiem. Biedak mógłby stanąć znowu na nogi, bo to bardzo uczciwy człowiek i dzielny robotnik, którego wszyscy żałują, a ja najpierwszy, ale do tego musiałby mieć swego chłopca przy sobie, aby mu pomagał.

— I nie ma go? — zapytał Juljan.

— Nie, niema.

— Gdzież on był ten chłopiec?

— W Paryżu, gdzie niewiedzieć, co robił, ale pewnie nic dobrego. Drapnął stąd, zostawiając reputację ostatniego łajdaka. Ah, urwis, łotr nikczemny! Na szczęście nic o nim nie wiemy. Pewno zdechł, albo siedzi na galerach!

Juljan, aby ukryć nieprzyjemne wrażenie, jakiego doznał, uśmiechnął się z przymusem.

Po chwili odezwał się znowu:

— A więc Mikołaj Vendame miał tylko tego jednego syna?

— Miał także córkę... umarła w służbie akurat półtora roku temu.

— Jedną tylko córkę?

— Tak.

— A ja słyszałem o dwóch.

— Ach! więc pan wiesz o tem! To prawda, miał dwie; ale ta druga, Gabrjela, nie była jego córką — ludzie nazywali ją panienką. — To nie ta umarła, tylko Teresa... Gabrjela także oddaną została do służby i ona to właśnie poczciwa dziewczyna, całemi siłami pomaga starym, których nazywa rodzicami, i przysyła im nędzne swoje zasługi... bez niej umarliby z głodu.

— I ta Gabrjela jest w służbie? — zapytał Juljan.

— Tak, jest panną do towarzystwa, tak się jej służba nazywa...

— Gdzie?

— W Paryżu.

— U kogo?

— U jednej wielkiej damy... margrabiny...

— A nie wiesz przypadkiem nazwiska tej damy?

— Naturalnie, że wiem, ponieważ posiada ona małą własność niedaleko stąd... Margrabina de Brennes...

— Gabrjela u pani de Brennes, znajomej mego pana! — myślał Juljan — co to za niespodzianki robi czasem przypadek!

— Jednem słowem — mówił dalej fermer — jeżeli pan przyjechałeś po odbiór pieniędzy, jak to już powiedziałem, daremna fatyga... Vendamowie nie mają nic prócz oczu do płaczu...

— Rzeczywiście przyjechałem uregulować dawny rachunek...

— Ten zgóry jest uregulowany.

— Naturalnie niczego od tych biednych ludzi żądać nie będę. Ale chciałbym zobaczyć się z nimi.

— W takim razie idź pan do miejsca, zwanego „małe krzaki". Na samym skraju lasu w górze Nanteuil. Zobaczysz pan mały, nawpół walący się domek, tam mieszkają Vendamowie.

— Dziękuję panu.

— O, niema za co, radbym czemś więcej przysłużyć się panu innym razem.

Na tem rozmowa skończyła się.

C. d. n.

KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek 15 lipca. † Rozesł. Ap. Henryka W.

Wschód słońca: o g. 3.33 Zachód 19.49

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z piątku na sobotę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Przyjazd Pana Prezydenta Rzplitej do Częstochowy. W związku z uroczystościami obchodu 550 lecia sprowadzenia cudownego obrazu Matki Boskiej na Jasną Górę— przyjechał do naszego miasta — jak już donosiliśmy — komendant Spały, kpt. Roplewski, delegowany przez kancelarję cywilną Pana Prezydenta. Po wizycie kpt. Roplewskiego udał się do Spały ks. biskup Kubina, który osobiście zaprosił Głowę Państwa na uroczystości jubileuszowe. Ks. biskup Kubina powrócił wczoraj ze Spały i zawiadomił przeora Jasnej Góry o przyjeździe Pana Prezydenta do Częstochowy w dniu 14 sierpnia. Dostojny Gość zamieszka na Jasnej Górze i spędzi w Częstochowie dwa dni 14 i 15 sierpnia.

Sędzia Nakonieczny poważnie chory. Sędzia okręgowy, p. Nakonieczny, znany z szeregu większych procesów w Częstochowie, podczas których zasiadał w komplecie sądzącym, jest od dłuższego czasu poważnie chory. Sędzia Nakonieczny został nagle przed 5 miesiącami dotknięty przewlekłem cierpieniem zapalenia dróg żółciowych; wobec czego wyjeżdżał na kurację do Warszawy, skąd powrócił przed kilku dniami. Lekarze miejscowi zalecili choremu powrót do Warszawy na kurację, gdyż nie znaleźli znamion poprawy.

Poświęcenie taboru samochodowego straży ogniowej w Rakowie. W niedzielę 17 bm. w Rakowie odbędzie się uroczyste poświęcenie taboru samochodowego straży ogniowej „Huty Częstochowa".

O godz. 7 rano zostanie odegrany hejnał z wieży klubowej, o godz. 8 odbędzie się zbiórka straży ogniowej w remizie, o 8,30 —przemarsz straży i taboru klubu, o 9,10 — powitanie gości i delegacyj o 9,30 — powitanie sztandaru, 9,50 — wymarsz do kościoła na uroczyste nabożeństwo, o g. 10,50 — poświęcenie taboru samochodowego. O 11,30 nastąpi dekoracja strażaków, o 12—defilada straży i taborów, o 12,30 zakończenie obchodu.

Związek Strzelecki w nowym lokalu. Powiatowa Komenda Związku Strzeleckiego i miejski oddział męski przenoszą się w połowie sierpnia b. r. z dotychczasowej siedziby przy Aleji Wolności do obszernego lokalu po Syndykacie Rolniczym przy ulicy Piłsudkiego 19. W starym lokalu pozostanie oddział żeński Związku.

Na froncie pracy. Jak się dowiadujemy, fabryka „Union Textile" (Motte) wymówiła z dniem 16 b. m. pracę wszystkim swym robotnikom w liczbie 2,350 osób. Po ukończeniu terminu wymówienia, robotnicy będą przyjmowani na nowo z 10-procetową obniżką płac.

Fabryka zapałek przerwała pracę wobec przystąpienia do remontu. Termin uruchomienia fabryki nie został jeszcze ustalony.

OGŁOSZENIE
o urządzeniu jezdni.

Tymczasowy Zarząd miasta Często chowy zamierza w najbliższym czasie przystąpić do urządzenia jezdni ulicy Sowińskiego, Sułkowskiego i Prądzyńskiego oraz Dębowej

Koszt pierwszego urządzenia ulicy Gmina przeniesie w myśl 174 art Ustawy Budowlanej na właścicieli przyległych działek. Szczegółowych informacyj co do wysokości kosztów udzielać się będzie zainteresowanym w Wydziale Technicznym Magistratu we wtorek dnia 19 b m. o godz. 10-ej.

TYMCZASOWY ZARZĄD
Kierownik (—) **J. Mazur.**
Naczelnik Wydziału Technicznego
(—) **Inż. Cz. Gniewiński.**

Przymus ubezpieczenia pasażerów w komunikacji autobusowej. Ustawa o koncesjonowaniu ruchu autobusowego w Polsce przewiduje przymusowe ubezpieczenie autobusów i samochodów towarowych oraz pasażerów, kierowców i konduktorów. Wysokość ubezpieczenia nie jest jeszcze ściśle określona. Projektowane są kwoty od 4 do 10 tys. złotych od osoby. Obciąży to przedsiębiorców autobusowych kwotą około 1000 zł. rocznie z tytułu składek asekuracyjnych. Zarządzenie to będzie miało doniosłe znaczenie dla pasażerów autobusowych w razie jakichkolwiek wypadków. Upezpieczenia obejmują nietylko uszkodzenia cielesne pasażerów i obsługi, lecz dotyczą również przewozu rzeczy.

Czy pracownicy sezonowi opłacają podatek dochodowy? Jak wiadomo, wszyscy pracownicy, których roczny dochód przekracza sumę zł. 2500 — winni opłacać podatek dochodowy, przyczem podatek ten pracodawcy odciągać muszą swym pracownikom do dnia 7 każdego miesiąca za miesiąc ubiegły. W ten sposób pracownik, który zarabia ponad 208 zł. miesięcznie winien podatek dochodowy bezwzględnie uiścić.

W bardzo wielu jednakże branżach t. zw. sezonowych, w których pracownicy fizyczni pracują tylko 7, 8 lub 9 miesięcy w roku, zarobki danego pracownika nie sięgają sumy zł. 2500, w poszczególnych jednak tygodniach lub miesiącach sezonu wynoszą więcej, aniżeli zł. 50 tygodniowo lub 208 zł. na miesiąc.

Zachodzi więc pytanie, czy wobec tego, że podatek dochodowy opłaca się z dochodu rocznego, pracownicy sezonowi, którzy w ciągu roku zarobili mniej aniżeli przewiduje stawka, mają też podatek opłacać, czy też nie. Czy więc pracodawca w miesiącu, kiedy robotnik pracował godziny nadliczbowe, obowiązany jest potrącać mu za ten tydzień, tę czy inną sumę tytułem podatku dochodowego, czy też nie.

Wobec różniących się interpretacyj w tym względzie, życzyćby sobie należało, żeby władze skarbowe, w jak najbliższym czasie wydały odpowiednie wyjaśnienie w tej sprawie, zaznaczyć bowiem należy, iż pracownik fizyczny, który w warunkach obecnych zarabia przeciętnie mniej, aniżeli 47 zł. tygodniowo, a tylko w ciągu kilku tygodni sezonowych zarobi więcej, opłacając stawkę podatkową, dość poważnie obciąża swój budżet.

Pracownik umysłowy czy fizyczny? Kwestja: kto jest pracownikiem umysłowym, a kto fizycznym, niezawsze może być jasno sprecyzowaną, bowiem w odniesieniu do niektórych zajęć inaczej postanawia Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, inaczej Fundusz Bezrobocia i zgoła inaczej interpretuje odnośne zasady pracodawca.

Kwestja ta jest zasadniczą zwłaszcza w wypadkach rozwiązania umowy najmu pracy, kiedy z jednej strony chodzi o odszkodowanie za znacznie dłuższy okres wypowiedzenia, z drugiej zaś — o znacznie dłuższy okres wypłaty zasiłków.

Sądy I instancyj zapatrują się na omawianą sprawę niejednolicie. Obecnie Sąd Najwyższy, w ogłoszeniu przezeń orzeczeniu (l. C. 1183-31) zdefinjował zagadnienie w sposób m. w. następujący:

Dla zaliczenia pracownika do kategorji umysłowych lub fizycznych nie jest rozstrzygającem znaczenie lub tytuł, nadany pracownikowi przez pracodawcę. lecz wyłącznie rodzaj spełnianych czynności. W wypadku, jeżeli pracownik wykonywał funkcje i pracownika umysłowego i pracownika fizycznego (majstrowie fabryczni) wówczas miarodajnem jest dla odpowiedniego zakwalifikowania go ustalenie: które zajęcie przeważa.

Zawody straży ogniowych w Warszawie. W dniach 14 i 15 sierpnia b. r. odbędzie się w Warszawie ogólnopaństwowy zjazd delegatów straży pożarnych, w czasie którego na polu wyścigowem na Mokotowie odbędą się zawody straży ogniowych województwa warszawskiego. W związku z tem prezes częstochowskiej straży ogniowej p. J. Kon i komendant straży p. J. Serednicki zostali zaproszeni na sędziów konkursowych tych zawodów.

Z życia Legjonu Młodych.

W środę, 13 bm., w lokalu B. B. W. R. (III Aleja 71), odbyło się zebranie miejscowego obwodu Legjonu Młodych. Zebranie zagaił w imieniu Komendy, szef organizacji, p. K. Wochna. Następnie p. Prażmowski odczytał swój referat n. t. „Dokąd idziemy", nad którym rozwinęła się ożywiona dyskusja. Po referacie została poruszona sprawa wycieczki do Złotego Potoka, która odbędzie się w sobotę, 17 bm. i kwestja wydatków z nią związanych.

Postrzelenie amatora „czarnych djamentów". Na szlaku kolejowym obok wsi Puszczew szajka złodziei kradła węgiel z będącego w biegu pociągu towarowego. Zwrotniczy Józef Gęsiorowski wezwał złodziei do opuszczenia wagonów, ci jednak wezwania nie usłuchali i poczęli obrzucać zwrotniczego kawałami węgla. Wówczas Gąsiorowski wyjął rewolwer i oddał w kierunku rabusiów kilka strzałów, przyczem jeden ze złodziei niejaki Adam Jeziorowski został ranny w lewą nogę powyżej kolana. Na widok rannego towarzysza pozostali złoczyńcy, rzucili się do ucieczki, rannego zaś odwieziono do szpitala.

Miły sąsiad. P. Stanisław Szyda (Krótka 36) jest gentlemanem w stosunku do płci pięknej, nie potrafiłby bowiem skrzywdzić kobiety. Cóż jednak zrobić, gdy taka słaba istota zagra człowiekowi na nerwach, a uderzyć nie można. Trzeba więc znaleźć inny sposób nauczenia niewiasty moresu — pomyślał sobie p. Stanisław — i twarz mu się rozjaśniła. Znalazł bowiem dobre — w jego mniemaniu — rozwiązanie. Udał się pod okno swej sąsiadki p. Zofji Dewor, która grała mu podobno na nerwach i wybił wszystkie szyby w jej mieszkaniu. Czyn ten uwieczniony został w protokule policyjnym. A epilog będzie taki, że p. Szyda powędruje do „paki".

Kobieta — magik. Miła niespodzianka spotkała wczoraj p. Stefanję Chruściel, zamieszkałą w barakach miejskich zwanych popularnie „Belwederem". Odzyskała swój pierścionek złoty, który w magiczny wprost sposób ulotnił się we wrześniu ub. r. z mieszkania. P. Ch. rozstała się już z myślą odzyskania swej własności, gdy przypadek przyszedł jej z pomocą. Pierścionek swój zauważyła na paluszku swej sąsiadki, Anny Anders, za sprawą której pierścionek ulotnił się z mieszkania p. Chruściel. Dowiedziała się również o zdolnościach p. Anny policja, odebrała od niej pierścionek i zwróciła go prawej właścicielce, uradowanej niezmiernie z odzyskania swej własności. Co do sprytnej p. Anny, to czeka ją uznanie ze strony sądu, a temsamem pobyt w ulu.

Dobytek włościan płonie. Wczoraj wybuchł pożar w zabudowaniach p. Władysława Sieji, we wsi Juljanów, gm. Lipie. Ogień groził przeniesieniem się na sąsiednie zabudowania, dzięki jednak umiejętnej akcji ratunkowej okolicznych straży pożarnych, został w krótkim czasie umiejscowiony. Pastwą szalejącego żywiołu padł dom mieszkalny, obora, 2 szopy, kuźnia, sprzęty domowe, pościel, narzędzia rolnicze i t. p. Pożar powstał podczas nieobecności domowników i objął momentalnie całe zabudowanie, tak, że b. mało rzeczy udało się wyratować. Przyczyną ognia było wadliwe urządzenie komina. Straty wynoszą około 5 tys. złotych. Budynki ubezpieczone były na 1 840 zł.

Pożar od pioruna. Wczoraj przeszła nad powiatem częstochowskim silna burza z piorunami, powodując znaczne szkody. We wsi Łuszczyn, gm. Wancerzów, piorun uderzył w zabudwania p. Jakóba Merniera, powodując pożar. Spaliły się dach i obora. Straty wynoszą 1,500 zł.

Drobny pożar. Wczoraj o godz. 21 wskutek wadliwej budowy komina wybuchł pożar w posesji Nr. 20 przy ul. Jasnogórskiej. Ogień ugasiła Straż Ogniowa w przeciągu kilkunastu zaledwie minut. Straty są nieznaczne.

Osobliwy sposób zawierania znajomości. P. Piotr Surmacki (Warszawska 282) należy do tych ludzi, którzy uważają, że wystarczy uśmiechnąć się do przechodzącej kobiety, szepnąć jej kilka miłych słówek i już jest znajomość zawarta.

Jest on ponadto wyznawcą zasady: co na drodze to nieprzyjaciel, to też wczoraj na ul. Warszawskiej zaczepił pannę Marjannę Fronkiewicz, do której poczuł widocznie afekt i z miejca postanowił zawładnąć jej sercem.

Usiłowania te spotkały się jednak ze stanowczą odprawą p. Marjanny, wobec czego łowca serc niewieścich obrzucił ją stekiem obelg, następnie zaś pobił ją dotkliwie zadając jej szereg obrażeń na całem ciele. „Szarmanckim" jegomościem zajęła się policja.

Napaść na przechodnia i pobicie. Szumowiny miejscowe nie próżnują nawet w sezonie letnim. Napaści na przechodniów są na porządku dziennym. Wczoraj dwaj awanturnicy Bolesław Pałka (Narutowicza 68) i Czesław Keller (Narutowicza 76) napadli na p. Stanisława Piórkowskiego i mocno poturbowali go. Pobity zameldował o zajściu policji, która niewątpliwie zajmie się ukaraniem opryszków.

NADESŁANE.

W nr. 157 „Słowa Częstochowskiego" z dnia 13-VII r.b. ukazało się wezwanie pod moim adresem do wyznaczenia sędziego polubownego celem załatwienia **„incydentu"** powstałego z p. W. Kamińskim, w sprawie rzekomych z mej strony pod jego adresem **„oszczerstw".**

Oszczerstwa te miały charakter następujący: Agent vel **„inspektor"** Kamiński pracujący w T wie Ubezpieczen „Vita" Sp. Akc. w Warszawie, Agentura w Częstochowie Aleja 14, wykorzystując moją nieświadomość namówił mnie w 1931 r. do ubezpieczenia się na życie, z tym że miał mi udzielić bonifikaty całkowitej sumy, należnej agentowi, aby się tylko ubezpieczyć przez niego.

Wobec tego, że Kamiński oszukał mnie i przyrzeczonej bonifikaty nie udzielił, a dzięki różnym nieuczciwym machinacjom naraził mnie na poważne straty, przeto poczuwam się do obowiązku, aby ostrzec społeczeństwo przed podobnemi nadużyciami agenta T-wa „Vita" p. Kamińskiego.

Przyczem wzywam p. Kamińskiego aby do dnia 20 lipca r. b. zwrócił mi 450 zł. gotówką z polisy Nr. 23526-31 oraz weksli na 393 frs. wekslami z polisy Nr. 25038-32 t.j. weksli na 200 frs. płatn. w 1935 r. następnie 2 weksle po 100 zł. z wystawienia p. Pancowej i weksel na 138 zł. z wystawienia własnego.

Równocześnie weksle te unieważniam i honorować takowych nie będę jako podstępnie wyłudzonych odemnie, polisę zaś Nr. 25038-32 zwracam T-wu „Vita" w Warszawie.

Tak wygląda mój incydent z agentem T-wa „Vita" p. Kamińskim, który o ile nie zostanie załatwiony do dnia 20.VII b.r., skieruję do Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń w Warszawie.

J. Wajzner

Częstochowa, dnia 13 lipca 1932 r. 423—1

Konkurenci mennicy państwowej w Łodzi.

Tajemnicza parka na targu.

W każdy dzień targowy, a więc co wtorek i piątek, komisarjat straży granicznej wysyła na targowiska łódzkie swoich funkcjonarjuszy wielokrotnie bowiem notowane są wypadki sprzedawania na targach artykułów, pochodzących z przemytu, jak sacharyny, tytoniu, jedwabiu, brzytew itp.

Jeden z funkcjonarjuszy straży, skierowany na Wodny Rynek, obserwując otoczenie zainteresował się dwojgiem osób, mężczyzną i kobietą, których manipulacje wydały się mu dość dziwne. Ów mężczyzna mianowicie co kilka minut wręczał kobiecie monetę dwuzłotową, zaś kobieta podchodziła do najbliższego straganu czy koszyka, kupowała jakiś niedrogi przedmiot i, otrzymawszy resztę w bilonie zwracała mężczyźnie, otrzymując od niego nową monetę i zwracając się do innego straganu.

Po zaobserwowaniu kilku takich posunięć — tajemniczą parę zatrzymano i odprowadzono do komisarjatu. U straganiarzy, do których zwracała się owa podejrzana kobieta, znaleziono fałszywe monety dwuzłotowe. Po przeprowadzeniu do komisarjatu ustalono tożsamość obojga zatrzymanych, którymi byli: 36-letni Franciszek Janaszek i 34-letnia Stanisława Klockowa.

Podczas rewizji u Klockowej znaleziono tylko nieco bilonu, natomiast w kieszeniach Janaszka odkryto bilon na sumę kilkunastu złotych i trzynaście monet dwuzłotowych. Te ostatnie były niezwykle udatnie podrobione. Bezzwłocznie po aresztowaniu obydwojga — przeprowadzono w mieszkaniach ich rewizję.

W mieszkaniu Klockowej nie znaleziono ani falsyfikatów, ani też urządzeń do podrabiania monet, co pozwala przypuszczać, iż właścicielka mieszkania była wyłącznie kolporterką falsyfikatów, nie brała natomiast udziału w podrabianiu.

Natomiast w mieszkaniu Janaszka znaleziono łyżkę wazową, odgrywającą rolę warzachwi do mieszania metalu, kociołek do topienia metali i płynu, potrzebne dla nadania monetom odpowiedniego wyglądu.

Nie znaleziono jednak w mieszkaniu Janaszka ani foremek gipsowych, ani gotowych falsyfikatów. Władze podejrzewają, iż fabryka falsyfikatów miała być przeniesiona w inne miejsce, gdzie już odesłano część urządzeń, jak foremki, pilniki itd.

Oboje zatrzymanych osadzono w więzieniu, do chwili zakończenia dochodzeń.

Z KRAJU.

Polska ekspedycja polarna.

Z Gdyni wyrusza w sobotę 16 b.m. ekspedycja Polskiej Narodowej Komisji Roku Polarnego 1932-33 na wyspę Niedźwiedzią. W skład ekspedycji wchodzą: dr. inż. Jan Lugeon, — kierownik ekspedycji, dyr. Państw. Instytutu Meteorologicznego, inż. dypl. Czesław Jacek Centkiewicz, magnetolog Władysław Tadeusz Łysakowski i meteorolog Stanisław Siedlecki. Ekspedycja uda się najpierw do portu Narvik w Norwegji.

Z Narvik wyprawa wyruszy do Tromsse, pierwszego etapu ekspedycji, gdzie zainstalowane będą aparaty radjoelektryczne do sondowań wyższych warstw atmosfery. Aparaty te zbudowano całkowicie w Obserwatorjum Aerologicznem P. I. M. w Jabłonnie.

Następnie uda się ekspedycja na statku norweskim na miejsce przeznaczenia to jest na wyspę Niedźwiedzią. Tam będzie uruchomione obserwatorjum meteorologiczne wraz z kompletem urządzeń aparatów magnetycznych, dostarczonych przez Międzynarodowy Komitet Roku Polarnego. Ustawione będą również aparaty samopiszące do notowania zaburzeń radjoelektrycznych. Dla komunikowania się ze światem czynna będzie radjostacja na długie i krótkie fale. Pozatem czynne będą inne urządzenia niezbędne dla prac ekspedycji. Pobyt jej na wyspie Niedźwiedziej potrwa 13 miesięcy.

Zapisy na wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dziekanat wydziału lekarskiego Uniw. Jag. komunikuje: Podania o przyjęcie na wydział lekarski Un. Jag. przyjmuje sekretarjat dziekanatu wydziału lekarskiego U. J. od 1 — 16 września włącznie. Po tym terminie żadne podania nie będą przyjęte. Do podań należy dołączyć: świadectwo dojrzałości, uzyskane w jednem z gimnazjów województw: krakowskiego kieleckiego i śląskiego, a jeżeli w niem niema postępu z języka łacińskiego, to również świadectwo egzaminu z tego przedmiotu w zakresie 8-miu klas gimnazjalnych. W wyjątkowych wypadkach dziekan może zezwolić na przedstawienie takiego świadectwa w terminie późniejszym, najdalej jednak do 31 grudnia; 2) metrykę chrztu lub urodzenia; 3) świadectwo przynależności; 4) krótkie „curriculum vitae" z podaniem imion i zawodu rodziców i adresem zamieszkania; 5) dokument stwierdzający stosunek do służby wojskowej; 6) potwierdzenie badania przez uniwersytecką komisję lekarską. Kandydaci starający się o przyjęcie na wydział lekarski, będą badani w czasie od 5—15 września włącznie: 7) ewentualne świadectwa studjów w innym uniwersytecie (na lata wyższe). Wszystkie te załączniki winny być złożone w oryginałach. Starający się o odroczenie czesnego, mają nadto złożyć świadectwo ubóstwa na przepisanym w Uniw. Jagiell. blankiecie, potwierdzone przez urząd podatkowy. Z powodu zbyt małej ilości miejsc w pracowniach i salach wykładowych liczba przyjętych na I rok studjów będzie ograniczona, na wyższe zaś lata nastąpić mogłoby przyjęcie tylko w wypadkach zupełnie wyjątkowych.

Dziekan nie przyjmuje w sprawie podań nikogo osobiście. Rozstrzygnięcie podań przez Radę Wydziałową nastąpi z końcem września.

Plenarne zebranie Rady Powiatowej BBWR. w Kielcach.

W niedzielę 10 b. m. odbyło się w Kielcach pod przewodnictwem prezesa inż. Slączki plenarne zebranie członków Rady Powiatowej BBWR. Obrady zagaił inż. Slączka, poczem złożył sprawozdanie z dotyczasowej działalności Rady wskazując, że w porównaniu z rokiem ubiegłym zakres prac, wykonanych przez Radę znacznie wzrósł. To samo dotyczy ilości wykonanych prac. Wzrosła również ilość członków i ilość kół. Po sprawozdaniu inż. Slączki prezesi komitetów gminnych składali sprawozdania z działalności na swych terenach. Następnie senator Miciński wygłosił referat, omawiający bieżące zagadnienia gospodarcze. W dyskusji zabierali głos pp.: Salwa, Michta, inż. Gorczycki, Nawara i Mazurkiewicz. W czasie dyskusji poruszono wiele spraw, co do których udzielili wyjaśnień sen. Miciński i inż. Slączka. (KAR).

Zebranie robotnicze w Skarżysku.

W niedzielę 10 bm. odbyło się w Skarżysku w sali „Sokoła" zebranie robotnicze, na którem poseł Sowiński wygłosił referat o stosunku pracy do kapitału w dobie kryzysu, oraz o ochronie pracy i udziału w niej państwa z jednej strony, a związków pracowniczych z drugiej strony. Interesujący temat jak i osoba prelegenta zgromadziła na sali znaczną liczbę słuchaczy ze wszystkich obwodów. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos również przedstawiciele opozycji. Po dyskusji mówca udzielił wyczerpujących odpowiedzi w sprawach objętych referatem. Przedstawiciele opozycji przygotowywali się do rozbicia zebrania i uchwalenia własnej rozolucji, jednakże postawa zgromadzonych, oraz poważne ujęcie tematu przez prelegenta sparaliżowały ich zmysły. Ograniczyli się przeto do interpelacji i przemówień, na które otrzymali jasne i wyraźne odpowiedzi. (KAR).

10 ofiar wściekłego psa.

W Olkiennikach (wileńskie) pewien właściciel nieruchomości trzymał na uwięzi wściekłego psa. Pomimo, iż jasne było, że psa nie da się uratować, a może on być bardzo niebezpieczny dla ludzi gospodarz ów nie chciał zgodzić się na rozstrzelanie chorego zwierzęcia. Aż pewnego dnia pies przegryzł sznur, na którym był uwiązany i wybiegł na ulicę miasteczka, atakując przechodniów. W mieście powstała panika. Chowano się po bramach i sklepach, a mimo to pies zdołał pokąsać 10 osób, w tem kilka bardzo niebezpiecznie. Dopiero policja urządziwszy obławę na wściekłe zwierzę zdołała je zastrzelić. Wszystkich pokąsanych przewieziono do Wilna, celem zaaplikowania im ochronnych zastrzyków.

Zwłoki oficera rosyjskiego

z czasów wojny znaleziono pod Wolbromiem.

Na pastwiskach wsi Załęże, gminy Dłużec pod Wolbromiem, pasący konie chłopcy wiejscy rozkopali przypadkowo pagórek, z pod którego wyglądał kawałek materjału koloru dawnych płaszczów wojskowych rosyjskich. Dalsze rozkopywanie przestraszyło chłopców. Z piasku wynurzył się kościotrup, ubrany w mundur oficera rosyjskiego. Wśród chłopców znalazł się jednak b. odważny, mianowicie 15-letni Zygmunt Zawada, który kieszenie zbutwiałego już munduru dokumentnie zrewidował i zawartość ich zabrał. Niestety, w myśl przysłowia oficer ten był „goły", gdyż w kieszeniach miał tylko 2 monety po 3 kop., 2 po 1 kop. i monetę 20 halerzową. Zawada urwał na pamiątkę 3 guziki z orłem rosyjskim od munduru. O odkopanym oficerze rosyjskim dowiedział się sołtys wsi, Kaziród, który rozkazał zwłoki zakopać w tem samem miejscu głęboko. Wszystkie przywłaszczone sobie przez Zawadę przedmioty, zabrała policja.

Chloroformem uśpili całą rodzinę

i ograbili mieszkanie.

Ub. nocy do mieszkania Gustawa Silberszatza w Tarnowskich Górach, wtargnęli nieznani złodzieje, którzy po uśpieniu całej rodziny chloroformem, ograbili mieszkanie. Łupem wyrafinowanych włamywaczy padło: 65 dolarów, pierścień z brylantem, platery na 12 osób, futro męskie trzy ubrania i większa ilość bielizny, ogólnej wartości około 6 tys. zł. Policja wszczęła energiczne dochodzenia celem wykrycia niebezpiecznej szajki.

ZE ŚWIATA.

Tragiczna zabawa w „myśliwego".

13 letni poszukiwacz przygód.

13-letni uczeń piątej klasy szkoły powszechnej, Welter Schmalhofer, tak przejął się awanturniczemi powieściami, które z zamiłowaniem czytał, że postanowił prowadzić życie „myśliwego" w okolicznych lasach.

Pierwszym jego krokiem ku tej karjerze było sporządzenie sobie dwu automatycznych pistoletów, któremi nie omieszkał pochwalić się przed kolegami.

Równocześnie w lasach koło Mauer pod Wiedniem zaczęły się dziać dziwne rzeczy. Jakiś nieznajomy myśliwy strzelał nietylko do zajęcy i saren, co jest surowo wzbronione, ale nawet do poczciwych domowych królików, kur, kaczek i indyczek tamtejszych mieszkańców.

Doniesiono także, że ktoś strzelił do wiedeńskiego pociągu pośpiesznego, wybijając szybę, a pewien motocyklista złożył raport w komisarjacie, że jakiś bandyta posłał mu kulę z za drzewa, na szczęście chybiając.

Policja skombinowała te wszystkie zamachy i doszła do przekonania, że są one dziełem tego samego złoczyńcy, którego jednak, mimo usilnych poszukiwań, nie mogła wytropić.

Matka zbiega po dłuższem przetrząsaniu lasu znalazła swego syna na drzewie i skłoniła go obietnicą przebaczenia, żeby się udał z nią do domu.

I wszystko może byłoby się skończyło na tem, gdyby nie natknęli się na inspektora policji, który również szukał chłopca. Walter dostrzegłszy zdaleka mundur policyjny, dobył błyskawicznie drugi swój rewolwer z kieszeni i przyłożywszy go do skroni strzelił. Kula utkwiła w mózgu, zabijając na miejscu małego miłośnika przygód.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA dnia 15 lipca.

11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
12.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.45 Płyty gramofonowe.
13.35 Płyty gramofonowe.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.10 Płyty gramofonowe.
15.35 Koncert solistów z płyt.
16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
16.40 Ważność i znaczenie jazdy konnej.
17.00 Koncert ork. wojskowej 32 p.p.
18.00 Lekarz chorego świata.
18.20 Muzyka taneczna.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Pras. Dziennik Radjowy.
19.45 Przegląd rolniczy.
19.55 Program na dz. nast.
20.00 Koncert symfoniczny.
20.45 Feljeton muzyczny.
21.00 D. c. koncertu.
21.50 Dodatek do Pras Dz. Radj.
21.55 Kom. Gł. St. Met dla komunik. lotn.
22.00 Muzyka taneczna.
22.40 Wiadomości sportowe.
22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE dnia 15 lipca.

11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak. program na dz. bież.
12.05 Program na dz. nast.
12.10 Codz. Przegl. Prasy Polskiej.
12.20 Płyty gramofonowe.
12.40 Kom. meteorol. z Warszawy.
12.45 Płyty gramofonowe.
14.00 Komunikat gospodarczy.
15.00 Kom. gospod. z Warszawy
15.10 Bajeczki cioci Heli dla dzieci.
15.20 Płyty gramofonowe.
16.20 Odczyt.
16.40 Odczyt z Warszawy.
17.00 Koncert klubu mandolinistów.
18.00 Czy las jest żywym organizmem.
18.20 Muzyka taneczna z Warszawy.
91.15 Rozmaitości.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Komunikaty sportowe.
19.35 Pras. Dz. Radj. z Warszawy.
19.45 Odcinek powieściowy.
20.00 Transmisja z Warszawy.
22.00 Program na dz. nast.
22.05 Koncert płyt gramofonowych.
23.00 Skrzynka pocztowa.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.
Druk. A. J. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 80 i 7-99